

Gerard Labuda

Obodryci, Wieleci, Kaszubi a Polacy i Niemcy - na drogach zagubionej i odnalezionej wspólnoty

Acta Cassubiana 10, 191-195

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Gerard Labuda

Obodryci, Wieleci, Kaszubi a Polacy i Niemcy – na drogach zagubionej i odnalezionej wspólnoty

Co współczesnemu Polakowi lub Niemcowi mówią takie archaiczne nazwy plemienne, jak Obodryci, Wieleci, Redarzy, Lucicy i Kaszubi. Jedynie ci ostatni kojarzą się przeważnie z małym skrawkiem Pomorza u ujścia Wisły, choć kiedyś ich siedziby i ich mowa sięgała do ujścia Odry, a za nią na zachód prawie aż po ujście Łaby, ciągnęły się ziemie kaszubskich sąsiadów nazwanych mianem Wioletów i Obodrytów. Dla Niemców, dawniej Sasów, wszyscy Słowianie między dolną Łabą i dolną Odrą byli „Słowianami nadbałtyckimi” (Ostsee-Wenden), a dla Polaków – Słowianie między dolną Odrą i dolną Wisłą „Pomorzanami”, a ich ziemie Pomorzem.

Taki układ stosunków etnicznych i politycznych ukształtował się w Europie Środkowej koło roku 500 naszej ery, u progu średniowiecza i trwał prawie nienaruszenie aż do XII stulecia. W tym czasie jedynie Obodrytom i Kaszubom na Pomorzu udało się wytworzyć zaczątki własnej organizacji państwowej; nie powiodło się to Wioletom, którzy u schyłku X wieku zdobyli się jedynie na scalenie 4 podstawowych plemion: Redarów, Dołężan, Czrezipian i Chyżan w jeden związek ponadplemienny, który jednak okazał się nietrwały i rozpadł się już w połowie następnego stulecia, ułatwiając sąsiadom podbój ich ziem. W rezultacie wszystkie nazwy plemienne tego obszaru niebawem stały się tylko martwymi zapisami w dokumentach sąsiednich monarchów. Taki sam los spotkał też Obodrytów, chociaż w drugiej połowie XI wieku doszło tutaj do wytworzenia własnego księstwa, które szczyt swego rozwoju przeżyło pod panowaniem księcia Henryka (1090–1127). Wystawione na ataki królów duńskich i książąt saskich utraciło swoją samodzielność. Połąc zachodnia przeszła pod władzę saskich grafów, natomiast wschodnia z siedzibami książęcymi w Mechlinie (Mecklenburg), później w Swarzynie (Schwerin) i Strzelcach (Strelitz) wprawdzie obroniła swoją słowiańską egzystencję pod panowaniem potomków księcia Nikłota (1130?–1160), ale za cenę uznania zwierzchnictwa księcia saskiego Henryka Lwa, a po jego upadku najpierw

królów duńskich (1185–1227), a następnie królów niemieckich, równocześnie cesarzy rzymskich. Potomkowie Niklota podzielili w roku 1219 swe państwo na dwa księstwa: swarzyńskie i strzeleckie, od roku 1815 jako wielcy książęta, utrzymali się przy władzy aż do roku 1918. Zrazu nazywali się książętami Słowian (princeps Slavorum), ale już w XIII wieku tytułowali się książętami meklemburskimi (Magnopolensis) od swoich rezydencji. Nazwy plemienne z główną, Obodrytów na czele, pozostały w pamięci jako relikty minionej przeszłości. Najwymowniej o dawnej przeszłości świadczyły tylko nazwy miejscowe i wodne, mimo późniejszych częstych zmian w przeważającej mierze aż po dzień dzisiejszy.

Nieco inaczej proces przemian przebiegał na ziemiach między dolną Odrą i Wisłą. W źródłach kraina ta występuje najpierw pod nazwą: Pomorze. Jest to nazwa topograficzno-geograficzna w znaczeniu: ziemie „przy-morzu”. Została ona nadana przez sąsiadów z południa, przez Polan i utrzymuje się niepodzielnie w XI i XII wieku. Dopiero w pierwszej połowie XIII wieku pojawia się nazwa etniczna Kaszubi i nazwa antropogeograficzna: Kaszuby. Tą nazwą posługują się odtąd książęta zachodniej połaci Pomorza, natomiast w połaci wschodniej, nadwiślańskiej utrzymuje się przez cały czas, aż do wymarcia miejscowej dynastii, w tytule nazwa: Pomorza i Pomorzan. W użyciu nadal jest to określenie najogólniejsze dla całego Pomorza, natomiast dla całej strefy nadbałtyckiej: Slavia-Słowiańszczyzna i Niem.: Wenden/Slavi-Słowianie. Królowie niemieccy, korzystając ze swoich uprawnień władczych, nabytych w roku 1180 przez cesarza Fryderyka i wskutek złożenia mu hołdu lennego przez księcia zachodniopomorskiego Bogusława I, przekazują w roku 1231 swoje uprawnienia lenne margrabiom brandenburskim, którzy siłą i dyplomacją wymuszają w ciągu XIII wieku uznanie tej swojej zwierzchności przez wszystkich książąt pomorskich, tj. linii szczecińskiej i wołogojsko-słupskiej, a w wiekach następnych w zmiennych układach terytorialnych. W roku 1309 margrabiowie odsprzedali (bezprawnie) Pomorze Gdańskie zakonowi krzyżackiemu. Przejściowo utracili zwierzchnictwo nad Pomorzem Zachodnim po wymarciu dynastii askańskiej w roku 1319 na rzecz swoich królów, ale odzyskali je ponownie w roku 1479 i utrwalili układem sukcesyjnym i międzypaństwowym w roku 1529, na mocy którego po wygaśnięciu dynastii Gryfitów pomorskich w 1637 weszli w 1648 r. prawnie w posiadanie Pomorza Zaodrzańskiego.

Razem z uznaniem swoich praw dziedzicznych przyjęli też do swej oficjalnej nomenklatury tytuł książąt Pomorza, Kaszubów i Słowian (Herzog von Pommern, der Cassuben und Wenden). W roku 1854 przy oznaczeniu okręgów wyborczych państwa pruskiego nazwą księstwa Wendów objęto powiaty: Słupsk, Miastko i Sławno, a nazwą księstwa Kaszubów powiaty: Koszalin, Szczecinek i Białogard. Co najmniej od XVI wieku taka tytulatura urzędowa pozostawała w sprzeczności ze stosunkami etnicznymi. Natomiast w wieku XIX w wymienionych okręgach Słowian, to jest Kaszubów, mówiących jeszcze rodzimym swoim językiem, było już niewiele.

Główne skupisko Kaszubów mieściło się wówczas w powiatach bytowskim i lęborskim, w dawnych granicach państwa brandenbursko-pruskiego, a przede wszystkim w powiatach: puckim, wejherowskim, kartuskim, kościerskim i chojnickim na Pomorzu Nadwiślańskim.

Jak do tego doszło? W drugiej połowie XII i w pierwszej połowie XIII wieku zarówno w Meklemburgii, jak i na całym Pomorzu doszło do odbudowania zniszczonej między dolną Łabą i Odrą u schyłku X i w ciągu XI stulecia diecezjalnej i klasztornej organizacji Kościoła, częściowo w obrębie metropolii hamburskiej, częściowo magdeburgskiej; biskupstwo pomorskie z siedzibą w Wolinie, pokrywające się z granicami państwa zachodniopomorskiego, a później w Kamieniu, zostało potraktowane jako biskupstwo misyjne i z tego powodu podporządkowane bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. Jedynie wschodnia część Pomorza znalazła się w obrębie organizacji metropolitalnej Gniezna (biskupstwo kujawsko-pomorskie). W wieku XII i XIII rozwinęła się sieć parafii miejskich i wiejskich. W zależności od swoich ram metropolitalnych wywierała ona silny wpływ nie tylko na życie religijne, lecz także etniczne. Od samego początku zarysowała się w odnośnych diecezjach przewaga kleru niemieckiego.

W drugiej połowie XIII i w pierwszej połowie XIV wieku przez Meklemburgię i Pomorze przeszła silna fala kolonizacji na prawie niemieckim, na wsi i w miastach, której towarzyszył również znaczny napływ osadników niemieckich. Na dworach książęcych meklemburskich i zachodniopomorskich notuje się silny napływ rycerstwa niemieckiego, które otrzymało na prawie lennym wielkie nadania dóbr ziemskich, czemu z kolei towarzyszyło odsuwanie z urzędów miejscowego rycerstwa słowiańskiego, a także uzależnianie ludności wiejskiej od niemieckich feudałów kościelnych i świeckich. Książęta meklemburscy i pomorscy wiążą się już wtedy przeważnie związkami małżeńskimi z księżniczkami niemieckimi i duńskimi. W sumie: dwory książęce, dwory możnowładcze, biskupstwa i klasztory, a przede wszystkim miasta stają się silnymi czynnikami germanizacji wspomnianych ziem. Żywioł słowiański ulega dyskryminacji w miastach (pozbawienie lub co najmniej utrudnianie dostępu do cechów i gildii na podstawie tzw. paragrafu wendyjskiego). W wyniku tych przemian kulturowych i prawnych żywioł słowiański w Meklemburgii i na Pomorzu Zachodnim już u progu czasów nowożytnych znajdował się w stadium wymierania.

Nieco inaczej potoczyły się pod tym względem losy Pomorza sławieńsko-słupskiego i gdańskiego. Wprawdzie również i tutaj po zawłaszczeniu większej jego części przez zakon krzyżacki zostały wszczęte procesy germanizacyjne i wywłaszczeniowe w stosunku do miejscowej elity społecznej, ale nadal utrzymały się wpływy biskupstwa włocławskiego (archidiakoniat pomorski) i arcybiskupstwa gnieźnieńskiego (archidiakoniat słupski): miejscowy kler parafialny pozostawał w przewadze rodzimy. Po roku 1454 powróciły na Pomorze rządy polskie i utrzymały się tutaj aż do roku 1772; po wymarciu dynastii Gryfitów do Prus Królewskich

przyłączono na lat dwadzieścia powiaty bytowski i lęborski (1637–1657), co pozwoliło biskupom włocławskim przywrócić własną jurysdykcję nad miejscowymi parafiami. Odrodzeniu rodzimego języka w obrzędach i liturgii sprzyjała na tym terenie przez długi czas również reformacja luterkańska. W rezultacie kaszubszczyzna zachowała tutaj w pełni swoją żywotność.

Gdy zbilansujemy straty etniczne z zyskami prawno-ekonomicznymi na całym tym nadmorskim obszarze, to nie może podlegać dyskusji, że reforma życia ekonomicznego i kulturalnego wypadnie korzystnie dla ustroju społecznego i ekonomiki. Dzięki niej miejscowe dynastie, już tylko z nazwy i tradycji słowiańskie, zarówno w Meklemburgii, jak i na Pomorzu Zachodnim wzmocniły swoje struktury polityczne i oparły się skutecznie zaborczej ekspansji saskiej i brandenburskiej. Ten stan rzeczy zmienił się na ich niekorzyść dopiero w XVIII i XIX wieku, gdy coraz wyraźniejsza stała się na tym terenach hegemonia brandenbursko-pruska. Dla tzw. Prus Królewskich momentem przełomowym okazały się rozbiory Rzeczypospolitej Polskiej z lat 1772 i 1795 oraz zwycięstwo koalicji antynapoleońskiej, uwiecznione nowym podziałem Europy środkowej na Kongresie Wiedeńskim (1815).

W rezultacie tych procesów, które ogarnęły całą środkową Europę powstał całkiem specyficzny układ kulturowo-antropologiczny. Niemieckojęzyczni Słowianie Meklemburgii, Pomorza, Brandenburgii i Łużyc nie przestali antropologicznie być Słowianami, jak nie przestali być Niemcami polskojęzyczni z czasem mieszkańcy osadzonych na prawie niemieckim wsi i miast na wschód od Łaby i Odry. Symbolicznie się wyrażając, jedni nosili nadal nazwiska: Wende, Wenta itp., drudzy zaś pozostali po dziś dzień Millerami i Schmidtami, Lehmanami itp. Podobnie było z niemieckojęzycznymi Bałtami, Mazurami i Warmiakami. W pewnym momencie dziejów większe i groźniejsze dla wzajemnego współżycia okazały się różnice wyznaniowe niż narodowe, czego świadkiem i świadectwem może być wojna 30-letnia (1618–1648).

To wszystko zmieniło się radykalnie, gdy nad narodowymi stereotypami i ksenofobiami górę wzięły nowe formy świadomości społecznej, jak nacjonalizm i wyrosły na tym gruncie antagonizm, spotęgowany i zainfekowany w końcu doktryną rasizmu. Ten ostatni karykaturalną postać przybrał na pograniczu polsko-niemieckim. Dominująca mimo wszystko do końca XVIII wieku słowiańsko-niemiecka wspólnota, wytworzona na wspólnym korzeniu kultury chrześcijańskiej została wypchnięta i jednocześnie zastąpiona przez urzędowe ludobójstwo.

W wyniku ewolucji stosunków międzypaństwowych i międzynarodowych ten etap przez ostatnie półwiecze, zarówno w aspekcie europejskim, jak i węższym polsko-niemieckim, na szczęście mamy za sobą.

Z archaicznych pokładów historii żywotne zostały tylko dwie nomenklatury: Wendowie i Kaszubi. Warto je przypominać, szczególnie w kontekście dziejów teraźniejszych i przyszłych Pomorza i Meklemburgii, i konsekwentnie także Bran-

denburgii; wszystkie one, prócz swoich nośników nazwotwórczych słowiańskich, mają też silną treść germańską. Mogą być dla przyszłych pokoleń drogowskazem i paradygmatem dla budowanej teraz pomyślnie jedności europejskiej.

Literatura pomocnicza

A. Ogólna

Historia Pomorza, t. I–III, pod red. Gerarda Labudy, Poznań 1969–2003; t. IV pod red. Stanisława Salmonowicza, Poznań 2002

Biskup M., Labuda G., *Dzieje Zakonu Krzyżackiego. Gospodarka. Społeczeństwo, państwo, ideologia*, Gdańsk 1986

Wachowiak B., *Dzieje Brandenburgii – Prus na progu czasów nowożytnych (1500–1701)*, t. IV (do 1815) w druku

Pomorze – mała ojczyzna Kaszubów. (Historia i współczesność). Kaschubisch – pommerische Heimat. (Geschichte und Gegenwart), pod red. Józefa Borzyszkowskiego i Dietmara Albrechta, Gdańsk-Lübeck 2000

B. Monografie

Bogusławski W., *Dzieje Słowiańszczyzny północno-zachodniej*, t. III–IV, Poznań 1892–1900

Labuda G., *Kaszubi i ich dzieje*, Gdańsk 1986, 2001

Labuda G., *Polska granica zachodnia*, Poznań 1972

Leciejewicz L., *Słowianie zachodni*, Wrocław 1976

Leciejewicz Le., *Słowiańszczyzna zachodnia*, Wrocław 1976

Mitkowski J., *W stosunku do Polski*, Poznań 1946

Nalepa J., *Słowiańszczyzna zachodnia. Podstawy jedności i jej rozpad*, Poznań 1986

Odyniec W., *Dzieje Prus królewskich 1453–1772*, Gdańsk 1972

Piskorski J.M., *Pomorze plemienne. Historia – archeologia – językoznawstwo*, Poznań-Szczecin 2002

Ślaski K., *Przemiany etniczne na Pomorzu Zachodnim w rozwoju dziejowym*, Poznań 1954

Wachowski K., *Słowiańszczyzna zachodnia*, Poznań 1950; wyd. 3, Poznań 2000